

# WRZECION, na drogę

Zmartwienia jak kamień w wodę kiedy obok śpi anioł  
Daję krzyżyk wam na drogę jak cię widzą tak piszą  
Przychodzą mi wieści nowe a w kącie brzęczy iPhone  
Daję krzyżyk wam na drogę i opróżniam Carlo z Nią

Ściągam beelfielda z ręki łapię ulotną chwilę  
I nie liczę czasu wierz mi czas w końcu Cię zabije  
I ktoś od siedmiu boleści pyta czy mu nawinę  
Nie mam czasu wiesz dzisiaj z ukochaną płynę  
Nigdy w życiu z białą flagą a zawsze z dumą na maszcie  
Pudrujesz na kwadracie a ja z życia biorę garście  
I wy też się nałapcie  
Twoja bibi daje ciała nie w sypialni a w relacji  
Ma alibi na te kłamstwa a ktoś teraz za nią płaci  
Minie trochę więcej czasu i tobie też się odpłaci  
I nie będziesz nawet wiedział za co  
Twoje życie czarnobiałe jak zebra  
Białe jak koka i czarne jak kevlar  
Wartości mam swoje od dziecka  
I ty wytycz swoje żebyś nie przegrał  
A ja chyba nie mam wrogów w tym zabieganym mieście  
Z każdym zbijam piona i dalej liczę na więcej  
A nie liczę na szczęście nie nie

Zmartwienia jak kamień w wodę kiedy obok śpi anioł  
Daję krzyżyk wam na drogę jak cię widzą tak piszą  
Przychodzą mi wieści nowe a w kącie brzęczy iPhone  
Daję krzyżyk wam na drogę i opróżniam Carlo z Nią